

MIROŚLAW KACZAN

ur. 1950; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, strajki, wydarzenia radomskie, WSK Mielec, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, niepokoje społeczne

Wydarzenia poprzedzające strajk w WSK w Świdniku

Kto nie był zaangażowany w jakąś przynależność partyjną, to miał poglądy całkiem inne, takie bardziej zdrowe, patriotyczne. Ja nie należałem do żadnych organizacji – ani młodzieżowej partii, ani do samego PZPR-u, historią naszej Polski się trochę interesowałem. Wiedzieliśmy o strajkach, i na Wybrzeżu w [19]70 roku, i strajkach jeszcze tych wcześniejszych, w Poznaniu. Później był Ursus, Radom, tak że o tym wszystkim to żeśmy wiedzieli. Zresztą do Radomia organizowano u nas z zakładu wyjazd na potępienie strajków radomskich, szukano chętnych, [podstawili] autobusy, naobiecywano tam kielbasę, różne rzeczy dla tych wyjeżdżających i dzień wolny płatny w fabryce. I część pojechała, nie pamiętam już teraz, ile było tych autokarów, ale część pojechała, a część poszła do domu, bo praktycznie zakład w tym dniu nie pracował. Trochę wyjechało tam do Radomia na potępienie tych rozruchów, a my żeśmy nie pojechali. Nie zgadzaliśmy się z takimi poglądami. No, poszliśmy sobie po prostu na piwo w tym czasie. Nie przypominam sobie, żeby jakieś były wyciągane konsekwencje w stosunku do nas, nie. Zrobili im tam wiec, dostali jakąś kielbasę, coś tam wypili, bo takie wyjazdy to się zawsze łączyły z jakimś alkoholem, z taką bibą. Nie pamiętam dokładnie, jak to wyglądało tam, po prostu zebrali ich gdzieś tam w jednym miejscu na jakąś manifestację, odczytali pewno jakieś swoje spojrzenie na to wszystko i rozeszli się, rozjechali się do domów. Tak że takie rzeczy o tych strajkach, o rozruchach śledzone były na bieżąco.

Na pewno miało [to] wpływ na Lipiec [1980], z tego względu, że z tymi poglądami i z tą władzą PZPR-owską się wielu ludzi nie zgadzało. Zresztą, to było widać na co dzień, wszystkiego brakowało, złe zaopatrzenie, wszystko drogie i jeszcze na dodatek nie było [nic] w sklepach. Kartki, przecież żywność wydzielano. Co innego mówiono w telewizji, co innego się działo w życiu, tak że to na pewno miało duży wpływ na wydarzenia lipcowe.

O tym, że Mielec strajkuje, że tam jest strajk, taka informacja do nas, do mnie nie dotarła. Że są tam jakieś niepokoje, to żeśmy wiedzieli z tego względu, że wtedy

zakład produkował motocykle, chłodnie, samochody przecież były tutaj montowane, tak że ten towar się rozjeżdżał po Polsce, przyjeżdżały samochody, które zabierały to wszystko, zresztą u nas był tabor specjalny PKS-u, który rozwoził motocykle po kraju i ci kierowcy, którzy przyjeżdżali z terenu, mówili, że coś tam się dzieje, jest niepokój jakiś. Właśnie w tamtych stronach, w Mielcu i w ogóle po Polsce ludzie zaczynają się coś tam buntować, głośno mówić o niezadowoleniu. To tyle żeśmy słyszeli, ale że się odbył jakiś strajk 1 lipca w Mielcu, to w tym czasie akurat do nas nie dotarło. O niepokojach tak, że tam się coś dzieje. Obok mnie pracowała pani, której mąż pracował akurat w bazie PKS-u, no i ci kierowcy, którzy przyjeżdżali, mówili o tym niezadowoleniu, o tych niepokojach i nawet rozmawialiśmy na ten temat.

Data i miejsce nagrania	2014-09-03, Świdnik
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"